

Redakcja i Administracja:
Kraków, ul. Filipa II. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna:
z przesyłką 2 K, bez przesyłki 1 K 60 h,
zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ct., 2 1/2 szyl.
70 ct. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h,
z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Konto czekowe Nr. 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partii socjalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Dział Informatywy:

Kraków, ul. Marka 21. (Telef. Nr. 1354).

Ogłoszenia (inzeraty)

kosztują od miejsca wiersza jednosłupowego, drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następnie po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitem po 40 hal., ślubny, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzempl. dla zamiejscowych, po 1 kor. za 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej — Redakcja rękopisów nie zwraca, i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Wykonawcy testamentu ks. Stojałowskiego.

Opowiemy tu nową historijkę o ks. Stojałowskim, która nie tylko ukazuje, jak nieprzebraną jest skarbnica kruczków i oszustw ks. Lampiarza, lecz także rzuca światło na moralne kwalifikacje jego sprzymierzeńców, protektorów i chlebobawców wszechpolskich.

Ks. Stojałowski przez długie lata toczył zażartą walkę z wszechpolskami, aż wreszcie, gdy stańczycy, porozumiawszy się z ludowcami, odprawili tego kosztownego, a niepotrzebnego im już najmitę, u wszechpolskich zaś zjawia się równocześnie konieczna potrzeba kupienia sobie jego pięciu głosów w parlamencie — odrazu umilkł dawny spór zasadniczy i moskalofil Stojałowski przeszedł na żołąd wszechpolski. Zupełnie jak w znanym wierszyku Heinego:

Nie rozumieliście mnie nigdy,
Jam nigdy nie rozumiał was,
Lecz gdyśmy się znaleźli w błocie,
Zrozumieliśmy się wzajem.

Służba u wszechpolskich jest widocznie popłatna dla ks. Stojałowskiego. Narodowa demokracja zapłaciła jego długi i wydobyla z bankructwa. Widać to z następującej operacji prawniczej ks. Lampiarza:

Przed laty kupił sobie ks. Stojałowski dom w Białej. Jest to ów słynny dom ks. Stojałowskiego, o którym najnieprawdopodobniejsze, a jednak prawdziwe historie znane są dostatecznie naszym czytelnikom. Ale mając licznych wierzycieli i bojąc się, że celem odebrania swoich długów wejdą mu na hipotekę, ks. Stojałowski kupił ten dom fikcyjnie na nazwisko swojej siostry p. Szydelskiej. Dzięki temu oszustwu nie płacił długów, a nawet nie wahał się złożyć manifestacyjnej przysięgi, że żadnego majątku nie posiada. Ubodzy chłopci, od których wyludził pieniądze na „pielgrzymkę do Jerozolimy”, nie mogli mimo wyroków sądowych odebrać swoich pieniędzy; wszelkie egzekucje pozostawały bezskuteczne, bo ks. Lampiarz formalnie żadnego majątku nie posiadał.

Obecnie, gdy wszechpolscy popłacili jego długi, ks. Lampiarz, czując się już bezpiecznym przed wierzycielami, postanowił własność owego osławionego domu w Białej przenieść na swoje nazwisko.

W tym celu wdrożył skargę sądową przeciw p. Szydelskiej. Ta skarga jest w całości i w szczegółach tak osobliwa, że stanowi charakterystyczny dokument do wizerunku ks. Lampiarza i galicyjskiej korpucji politycznej.

Przedewszystkiem wnosi on skargę przeciw swej siostrze „niewiadomej z miejsca pobytu”; otrzymuje od magi-

stratu w Białej poświadczenie, że ona tam nie mieszka, i na tej podstawie żąda od sądu ustanowienia dla niej kuratora!

W skardze zaś z całym cynizmem przyznaje się do popełnienia oszustwa, przyznaje bowiem, że kupno domu na nazwisko p. Szydelskiej było fikcyjne. — Poradzili mi to wówczas — pisze ks. Stojałowski w skardze — moi przyjaciele pp. dr Głabiński i dr Ptasz, gdyż prześladowali mnie socjaliści i żydzi (tak nazywa ks. Lampiarz oszukanych przez siebie pątników jerozolimskich!) skargami i egzekucjami.

Jeżeli to, co ks. Stojałowski pisze w skardze, jest prawdą, w takim razie mamy tu niesłychany skandal: profesor wydziału prawniczego na uniwersytecie lwowskim i prezes Koła polskiego p. Głabiński, oraz c. k. prokurator państwa i obecny prezes narodowo-demokratycznego klubu poselskiego p. Ptasz doradzają ks. Stojałowskiemu popełnienie zbrodni oszustwa!

Obecnie zaś — pisze dalej ks. Stojałowski we wspomnianej skardze — wykonawcy mojego testamentu pp. Głabiński i Ptasz poradzili mi, żebym uporządkował moje sprawy doczesne...

Jest humor w tej historii, do której wszelkie komentarze są chyba zbyt szczupłe!

Pp. Głabiński i Ptasz mogą sobie na biuletach wizytowych dać wydrukować zaszczytny tytuł: „wykonawcy testamentu ks. Stojałowskiego”.

Takiej bandy nie było dotąd jeszcze nigdy u steru życia politycznego Galicji!

Przed sejmem.

Rok zbliża się ku końcowi, odkąd sejm uchwalił ustawę o permanencyi komisji reformy wyborczej. W ciągu tego roku komisja i subkomitet „obradowały” trzy razy, a na 10 b. m. p. dr Leo zwołał znowu subkomitet na ostatnie posiedzenie przed zebraniem się sejmu. Z czem właściwie komisja stanie przed sejmem, co mu przedłoży jako wynik swych „prac”? Wszak niepodobna przypuścić, aby na ostatnim posiedzeniu uchwalono to, czego przez cały rok nie uchwalono.

Z początku subkomitet wymawiał się brakiem dat statystycznych. Zaczęto więc je zbierać i — mimo, że przy wydziale krajowym istnieje osobno biuro statystyczne — pracy tej nie doprowadzono do końca. Później zaczął subkomitet dyskusję nad podziałem mandatów; przeciw wnioskowi demokratów o pomnożenie mandatów miejskich wysunęli konserwatyści wniosek o zabezpieczenie man-

datów kurii wielkiej własności i o podział kurii wiejskiej na koła. Do porozumienia nie przyszło; nastąpiło złożenie przewodnictwa przez dra Lea, próba zażegnania przesilenia przez pełną komisję i jej przewodniczącego dra Głabińskiego, powrót dra Lea i — na tem koniec. Uchwały jak nie było, tak nie ma i teraz subkomitet zapewne ma „nadszpie”, że na ostatnim posiedzeniu uda mu się dokonać, czego w ciągu roku nie dokonał.

Konserwatyści wiedzieli co robią, oddając przewodnictwo komisji i subkomitetu demokratom. Po co miał p. Laskowski wziąć na siebie odpowiedzialność za udaremnienie reformy wyborczej, kiedy mógł ją zważyć na chętnie barki demokratów Głabińskiego i Lea, którzy dla sprawy reformy pracowali z tym samym „skutkiem” co konserwatyści? Wszak konserwatyści mogli łatwo ocenić zapal demokratów dla sejmowej reformy wyborczej, widząc jak ci sami demokraci gruntownie zaprzeczają miejską reformę wyborczą. Czy p. dr Leo, który od 4 lat reformuje już statut gminny w Krakowie, miałby bardziej zapalić się do reformy statutu krajowego?

Prawdą wynikłą z dziejów ostatniego roku jest, że demokraci narówni z konserwatystami reformy wyborczej nie chcą. Nasi galicyjscy demokraci są zbyt teńszeliwi, aby otwarcie dać folię swym ukrytym chęciom; wolą oni grać komedję, tem bardziej, że bezcelne zachowanie się konserwatystów daje im wyborną sposobność odgrywania roli ludzi, którzy gwałtem — t. j. siłą istniejącej większości — powstrzymuje się od przeprowadzenia zasad demokratycznych z pola pięknych deklamacji w dziedzinę czynu. A w naszej kochanej Galicji odgrywanie podobnej komedji spotyka się z ogólnym popobieżaniem, jeżeli nie wprost z aprobatą. Któż bowiem w obozie zaliczającym się do demokracji chciałby rzeczywiście demokratycznych urządzić? Czy może armia urzędnicza, która — z nielicznymi wyjątkami — wdepnęła w bagno wszechpolskie, w którym poza „walką z hajdamakami” nie widzi żadnych innych potrzeb kraju i społeczeństwa? Czy może mieszczaństwo naszych miast, które wszędzie u siebie w domu doprowadziło gospodarkę autonomiczną do ogólnego zalewania? Czy może wysoki rząd, który ma interes w utrzymaniu obecnych słabych sejmów kurjalnych, podczas gdy silne sejmy ludowe zagrożąby jego panowaniu nad autonomią?

Wszystkie te czynniki obojętnie traktują sprawę reformy wyborczej, widocznie czując się zadowolonymi z obecnego swego udziału w zarządzie kraju. Ale masy ludowe nie są i nie mogą być zadowolone, ponieważ od udziału w rządzie są zupełnie wykluczone, podczas gdy w ciężarach biorą największy udział. Z tej racji, nie mówiąc o tysiącu innych, masy te mają interes w żądaniu refor-

my wyborczej i dlatego demokratów narówni z konserwatystami czynią odpowiedzialnymi za ich dotychczasowe krętałstwo i bezczynność. Niech panowie ci przyjmą zapewnienie, że odpowiedzialność ta przybierze konkretne formy.

Z DNIA.

Najmniejsi przed krótkami konfesyonału.

Gazety klerykalne donoszą, jakoby papież w swej trosce o dobro Kościoła zamierzał znacznie obniżyć wiek działy, obowiązanej do spowiedzi — powoływał przed konfesyonał nawet drobniak młodszy, niż siedmioletni (czterotrzyletni? jakież ma być tu minimum?).

Wątpimy, by na seryo o tem w Rzymie myśłano. Jakżeż bowiem wyglądałoby indogowanie przez spowiednika ledwo dorosłych od ziemi „penitentów”? Musiałby używać niekiedy nawet gwary dziecięcej i tak pytać: Czy nie robisz kuku braciśkowski? Czy mamusi nie sprawiasz kłopotu i gniewu i na czas zawsze jej szepczesz do ucha psi-psi?

A potem nieobliczalne skutki choćby takiego zapytania.

Bo na małaństwo owe dźwięki działają magnetycznie — tem pewniej, że ogarnęło je odrętwienie ze strachu... *Post factum* tedy — wybucha płaczem. Tymczasem spowiednik, na punkcie dzieci — wierzymy, że mało kompetentny — bierze ów płacz za objaw szczerzej tylko skruchy i żalu za grzechy...

Bij się w piersi — poddaje dziecku, które myślał jest przy zgłó innym biciu, przy może oczekującym je w domu klapsie za niezachowanie porządku.

Prasie, przypisującej Watykanowi taką „reformę” — stawiamy ów obrazek dziecięcy przed oczy.

Zwolennicy knuta.

„Kurier warszawski” daje obszerny wyciąg z artykułu wielkiego paryskiego caro- i stółpino-chwalczego dzienika „Temps’a”, znanego wielbielca francusko-rosyjskiego aliansu i protektora wszelkich pożyczek stółpynowskich we Francji, który doradza, aby przeciwko szerzącym się obecnie w Paryżu napadom apasów użyć „radikalnego” środka — knuta! „Temps” z iście czarnosiecznym zacięciem w stylu kiszyniewskiego pismaka baje o umoralniającym wpływie knuta; chciwy tego rodzaju wrażeń czytelnik może nasycić się dowoli szczegółową instrukcją, jak należy okładać apasów, jak zmieniają się przy tej „radikalnej” operacji policjanci, jaką rolę odgrywa lekarz i że knutownice winno być tak prowadzone, iżby delikwent zachował blizny na plecach na całe życie...

W ten sposób poucza organ burżuazji francuskiej, a łapczywy na wszelką obrzydliwość

TEOFIL WOYSZWILLO.

KOBIETKI.

(Obrazek z odległej parafii).

3)

II.

Ksiądz Siennicki był wściekły, bo mu jakby umyślnie psuto humor od samuteńkiego rana. Lokaj podał buty ze śladami wczorajszego błota na obcasach. „Arusiowi” — ulubionej papudze ks. wikarego — zapomniało od dwóch dni zmienić wodę w klatce. Idąc do zakrystyi, ks. Siennicki spotkał się z wdową po Mackiewiczu, dawnym pomocniku zakrystyana, która stale nachodzi wszystkich księży, nudząc ich sprawą jakiejś tam zapomogi niewypłaconej. Jak gdyby on, wikary, był winien, że kobieta dotychczas tych paru rubli nie dostała! W zakrystyi było zimno jak w piwnicy, bo łotr stróż znowu nie napalił w piecu na czas. Orłowski, zakrystyan, zupełnie już zidyociał na starość: przygotował nie ten ornat, podał brudną albę, ampulka z wodą była prawie pusta. Na dobitkę chłopiec, który służył ks. Siennickiemu do mszy, ani ministrantury porządnie nie umiał, ani mszału na „ewangelję” nie przeniósł, a co najgorsze, tak się zagapił, że nie zdzwonił wcale ani na „Per ipsum”, ani nawet na „Agnus Dei”. Uciekł też zaraz po mszy, skoro tylko powrócił z księdzem Siennickim

do zakrystyi, przeczuwając, że go zasłużona kara nie minie.

Przy rozbieraniu się księdza Siennickiego, obażył pomocnik zakrystyana, Jakuszyś.

— Gdzie Orłowski? — spytał go wikary.

— Pojechał z księdzem Sikorskim na chrzciny.

— Do kogo?

— Do jeneraństwa Garlickich...

— Znowu mi wlaży w drogę! — myślał z irytacją ksiądz Siennicki. — Wolałby pilnować swojej szkoły!

Umył ręce, uklęknął na klęczniku i, podczas kiedy jego usta machinalnie odmawiały przepisaną modlitwę, nie mógł się myśla odebrać od nienawistnej dlań osoby księdza prefekta Sikorskiego.

Pyszałek ten traktował wikarego z jawnym lekceważeniem. Ciekawe, z jakiego powodu? Przecież ani wykształceniem, ani pochodzeniem wcale go nie przewyższał. Obydwa są magistrami teologii, obydwaj pochodzą z szaraczków, a nie wiadomo jeszcze, czy Siennicki, czy Sikorscy są starszą szlachtą. — Słynny kaznodzieja! — powiadała o Sikorskim. I on — wikary — miewałby nie gorzej kazania, gdyby chciał w to tyle pracy wkładać, co ksiądz prefekt. A właściwie, gdyby był tak próżnym, jak ten pyszałek. Bo czyż to nie próżność najwyklesza każę mu studyować kaznodziejów francuskich, odpisywać sobie z nich całe ustępy, obmyślać frazesy efektowne i wykuwać na pamięć

kazania? Podobno nawet, jak twierdzi jego służący, Franciszek, układa przed lustrem odpowiednie miny i gesty. Komediant! A jednak pozyskał sobie rozgłos i popularność. Codziennie ma mszę śpiewaną, to znaczy codziennie chowa do kieszeni pięć rubelków, kiedy on, wikary, za ledwie co drugi dzień mszę śpiewaną odprawia. A i to bardzo często tylko dlatego, że proboszcz nie może podolać pracy i odstąpi mu parę mszy, u niego zakupionych.

Ksiądz Siennicki podniósł się z klęcznika, Jakuszyś narzucił mu płaszcz na plecy.

— Powiedz Orłowskiemu, że jak mi jeszcze raz da takiego chłopca, co się zna na ministranturze jak kura na pieprzu, to popamięta mnie do grobowej deski — rzekł wikary.

— Słucham — bąknął pomocnik zakrystyana.

Ksiądz Siennicki wyszedł z zakrystyi i udał się do swego mieszkania na drugim piętrze. Szedł powoli po schodach, a myśl o czekającym go śniadaniu stopniowo rozpraszała wściekłość, która się w nim gromadziła przez cały poranek.

Kiedy był na pierwszym piętrze, z korytarzyka, łączącego schody frontowe ze schodami od tyłu, wypadła dziewczyna lat 16—17, o gęstych, krótkich, kędzierzawych włosach, rumianej twarzy i nieco zbyt bujnych kształtach. Pochyliła się nad ręką księdza wikarego i złożyła na niej przeciągły pocałunek.

Ksiądz wikary poglaskał dziewczynę po

głowie, wziął dwoma palcami za brodę i parzył chwilę w śmiejące się oczy.

— Jak się masz, kozo? — spytał i uszczyptał ją w policzek.

Dziewczyna zachychotała, ucałowała go pośpiesznie jeszcze raz w rękę i znikła w nawpół ciemnym korytarzyku tak samo szybko, jak się stamtąd zjawiała.

Ksiądz wikary wszedł do swego mieszkania w całkiem już innym usposobieniu. Jego okrągła, lśniąca, starannie wygolona twarz tchnęła zadowoleniem. Małe, czarne oczka błyszczały figlarnie. Nie chciał mu się myśleć lokajowi, choć ten zgromadził śmieci z obydwóch pokoiów koło samego pręgu tak, że ksiądz o mało co nie potknął się o szczołkę, spoczywającą tuż przy kupie kurzu, niedopałków cygar i zmiecietych papierków.

Zrzucił płaszcz na ręce lokaja i zasiadł przy stoliku, zasłanym białym, czystym obrusem.

Promienie słońca ślizgały się po nożu, łyżeczce i talerzu z szynką, załamywały się na powierzchni pękatej karafki z koniakiem i iskrzyły się na wygięciach srebrnego koszyka z bułeczkami i srebrnej maselniczki. Lokaj przyniósł samowarek i ustawił go na mościej tacy. Wikary wychylił duży kieliszek koniaku, poczem zabrał się do szynki, zapijając ją herbata, której sam sobie nalał. Myślał wciąż jeszcze o Zośce, spotkanej na pierwszym piętrze.

Dziewczyna mieszkała od niedawna w ka-

organ pasorzytów warszawskich — „Kurier warszawski” — nie chce pozostać w tyle i skwapliwie powtarza te idyotyzmy, zrodzone w zwyrodniałej mózgownicy.

Podobnie i „Czas” krakowski zachwyca się pomysłem wprowadzenia kary cielesnej we Francji.

„Kurier warszawski” kończy swój artykuł takim oto sentymentalnym westchnieniem: „Najliberalniejszy kraj Europy (tj. niby Francja) zaczyna wzdychać do bata”. Stąd prośby wniosek, że wszystkie „liberalne” dążenia nie są warte, gdy nie wisi nad nimi — knut!...

Cholera.

W Austrii.

Tryest. „Giornaleto di Pola” donosi, że przed południem przybyła do Parenzo pewna osoba okrętem, która w sześciu godzinach zmarła wśród objawów cholery. Przedsięwzięto badania bakteriologiczne.

Wiedeń. Badania bakteriologiczne dejektów zmarłego w Altmansdorf ogrodnika nie wykazały cholery.

Berno. Władze miejskie zaprzeczają doniesieniom o zasłabnięciu pewnej osoby w mieście na cholere.

Wiedeń. Komunikat ministerstwa spraw wewnętrznych donosi, że ogrodnik Gasstelhuber zmarł 6 b. m. na cholere azjatycką. Także jego żona i córka zachorowały.

Na Węgrzech.

Budapeszt. Na parowcu „Körskedecs”, który przybył z Budapesztu do Goenoe, zmarła jedna osoba wśród objawów cholery.

We Włoszech.

Rzym. W ostatnich 24 godzinach zdarzyło się w Apulii 5 wypadków zasłabnięcia na cholere i 7 wypadków śmierci.

Agencja Stefania go zaprzecza wiadomościom o wypadku cholery w Neapolu.

W Bułgarii.

Sofia. Z Somonicy donoszą, że na przybyłym tam węgierskim parowcu zaszedł wypadek podejrzanego o cholere zasłabnięcia. — Władza sanitarna zakazała lądowania pasażerów i towarów. Podróżni odbędą w Ruzszuku kwarantannę.

W Rosji.

Petersburg. „Russkoje Słowo” donosi: Na oddział poczty wozowej urzędu pocztowego w Tyflisie nadeszły wczoraj dwa pakunki, z których jeden zawierał naczynie szklane z jakimś płynem. Płyn ten przeciekał przez opakowanie. Blizsze zbadanie pakunku wykazało, że znajdowało się tam naczynie, w którym z jednego szpitala prowincjonalnego przysłano treść jelit osoby z zmarłej wśród objawów cholery do badania bakteriologicznego do głównego szpitala w Tyflisie. Wskutek złego opakowania naczynie się zbiło, a płyn się wylał. Po stwierdzeniu tego faktu pocztę natychmiast zamknięto i poddano gruntownej desyngfekcji. Wszystkich urzędników i służbę tego oddziału oddano pod dozór lekarski; poddano również

gruntownej desyngfekcji wszystkie pakunki pocztowe.

W Turcji azjatyckiej.

Konstantynopol. W wilajecie Erzerum stwierdzono 4 nowe wypadki cholery, z których dwa zakończyły się śmiercią.

Dżuma w Odessie.

Petersburg. Instruktor sanitarny, który kieruje zarządzeniami dla zwalczania dżumy w Odessie, donosi do ministerstwa spraw wewnętrznych: Na wszystkich okrętach, wyjeżdżających z Odessy, wytopiono szczury. Przed odjazdem okrętów lekarze badają pasażerów i załogę. Na dworcu w Odessie lekarze desyngfekcyonują wszystkie odchodzące pociągi. We wszystkich magazynach dworca kolejowego, oraz we wszystkich ubikacjach kolejowych szczury zupełnie wytępiono. Komitet gieldowy w Odessie postanowił ogłosić oświadczenie, że wobec energicznych zarządzeń, poczynionych celem zwalczania dżumy, oraz wobec małej liczby umierających na dżumę należy uważać za nieusprawiedliwione pogłoski o wielkiem rozszerzeniu się zarazy.

Przegląd polityczny.

Konferencja bar. Blenertha. „Slavische Korresp.” donosi: W środę po południu przybyli do prezydenta ministrów: namiestnik Czech hr. Coudenhove, marszałek kraju ks. Lobkovitz i członkowie wydziału krajowego dr Eppinger i dr Skarda na naradę nad przygotowaniem do zwołania sejmiku czeskiego. Narada trwała przeszło dwie godziny. Ułożono, że zwołanie konferencji do Pragi obejmie marszałek z pomocą obu członków wydziału krajowego. Konferencja odbędzie się w tygodniu po 18 września w Pradze. Oba stronnictwa narodowe wysłały do nich po ośmiu posłów, obie grupy większej własności po dwóch. Omawiano także przesilenie finansowe w Czechach. Po konferencji podziękował ks. Lobkovitz prezydentowi gabinetu za jej zwołanie, poczem prezydent ministrów prosił obecnych, aby usilnie popierali akcję około uruchomienia sejmiku czeskiego.

Przywódcy agraryszów czeskich Zazvorka i Udržal byli wczoraj u bar. Blenertha na konferencji. Omawiano sprawę uruchomienia sejmiku czeskiego, oraz położenie finansowe kraju. Konferencja miała charakter tylko informacyjny. Bar. Blenerth podniósł konieczność doprowadzenia do porozumienia między Czechami a Niemcami, na co posłowie odpowiedzieli, że przecież w roku ubiegłym przedstawili namiestnikowi Czech imieniem klubu swoje żądania i przy nich trwają nadal; są skłonni poczynić pewne ustępstwa, ale z góry zastrzedz się muszą, że wszystkich żądań niemieckich spełnić nie można.

Zajęcie ambasadora włoskiego w Konstantynopolu. Ambasador włoski i jego żona zamierzali w poniedziałek wieczorem wziąć udział w przedstawieniu dobroczynnem. Wyładowali oni koło Tofane w towarzy-

stwie dragomana i jednego kawasa, aby się udać do Peru. Jedyny woźnica, jaki się znajdował na wybrzeżu w Tofane, nie chciał jechać z nimi i odmawiał w sposób grubiański. Przyszło do starcia z kawasem, który dobył szabli i rewolweru. Ambasador uderzył woźnicę laską i zranił go w głowę. Zgromadzony tłum zwrócił się przeciw ambasadorowi, wołając: „Śmierć mu!” Ambasador udał się natychmiast do ministerstwa spraw zagranicznych z protestem. Rifaat basza wyraził ubolewanie i przyrzekł ukaranie winnych. Onegdaj wieczorem wyrażono ambasadorowi włoskiemu ponownie ubolewanie rządu i przyrzeczono zadośćuczynienie.

Dzienniki tureckie winę zajścia przypisują grubiańskiemu zachowaniu się kawasa.

Żaden towarzysz i robotnik nie powinien wstępować do restauracji, piwiarni, golarza i t. p. publicznych lokali, w których nie abonują centralnego organu robotniczego „Naprzodu”. Wszędzie w takich lokalach należy żądać „Naprzodu” lub te lokale bojkotować i do nich pod żadnym pozorem nie uczęszczać.

KRONIKA.

Kraków, 9 września.

Nowiny krakowskie

Sprawy miejskie. We środę odbyło się posiedzenie sekcji ekonomicznej, na którem polecono magistratowi, aby przypominał właścicielom realności przepisy o utrzymywaniu w należytym porządku skrzynek na śmiecie i popiół; sekcja zatwierdziła ofertę na roboty przy budowie skrzydła akademii sztuk pięknych; przyznała kredyt dodatkowy na potrzeby kancelaryjne magistratu i wezwwała magistrat, aby porozumiał się z dyrekcją policji co do zmniejszenia szybkości jazdy samochodów w mieście.

Miejska szkoła gospodarstwa domowego. Gmina otwiera z początkiem bieżącego roku szkolnego szkołę gospodarstwa domowego przy ul. Pędzichów 1. 15 z ograniczoną liczbą uczniów. Szkoła ta obejmować będzie kurs nauki gospodarstwa domowego, tudzież szkołę gotowania i zarządzania domem. Kandydatki, chcące się zapisać do tej szkoły, winny się wykazać, iż uczyniły zadość obowiązkowi uczęszczania do szkoły ludowej i ukończyły 16 rok życia. Wpisowe wynosi jednorazowo 5 K na środki naukowe; tytułem czesnego opłacają uczniowie 100 K rocznie w miesięcznych ratach; prócz tego obowiązane są uiścić na koszt potraw, które będą w szkole przyrządzane i przez uczennice konsumowane, kwotę 7 K 50 h miesięcznie. Sekcja szkolna może w wyjątkowych razach czesne obniżyć, natomiast od opłaty za wikt nie może być żadna uczennica uwolniona. Wpisy do szkoły odbywać się będą od 20 do 25 b. m. w szkole przy ul. Pędzichów 1. 15. Nauka rozpocznie się 1 października b. r. Statut szkoły i plan nauki można otrzymać bezpłatnie w wydziale IV magistratu.

Wista we środę wieczór podniosła się o dalsze 1 m. 60 cm. ponad normalny poziom tak, że obecnie stan wody jest o przeszło 3 m. wyższy, niż w czasie normalnym.

Echo zabójstwa Rybaka. We środę przeprowadziła policja na zarządzenie sądu aresztowanie Wacława Rodziewicza, emigranta z Królestwa, studenta prywatnego. Rodziewicz jest jednym z dwóch akademików, którzy zaraz po aresztowaniu Trudnowskiego byli przesłuchani i zeznawali szczegóły o działalności N. Z. R.

Zaś sądowej. Dziś rozpoczęła się kadencja przysięgłych rozprawą przeciw 4 młodym ludziom z Bchni: Wincentemu Bratoniowi, Feliksowi Królikowi, Stanisławowi Piotrowskiemu i Władysławowi Piszczek o napad i kradzież. Mieli oni w nocy 14 maja napad na wracającego z kolei Stanisława Łoęgę i zabrać mu 30 K, kapelusze, złoty pierścionek i szpilkę. Rozprawa, której przewodniczył radca Obtułowicz, zakończy się wieczorem.

Aresztowanie oszusta. Wczoraj aresztowano 40 letniego Naftalego Goldsteina, kupca z Łańcuta, który dopuścił się na szkodę kupców w Tarnowie oszustwa na 10.000 K.

Awantury świąteczne. Ostatnie dwie nocy, przed świętami i po święcie, obfitowały w szereg krwawych awantur, które przyspo-

rzyły pogotowiu wiele pracy. Na ul. Brzozowej przyszło do bójki między gośćmi domu publicznego a żołnierzami, w czasie której szable były w robocie. W ulicy Siennej napadnięto na przechodzącego p. Maślankę i pobito go do krwi; Antoniego Kopczyńskiego koło mostu podgórskiego zraniono nożem; za rogatką czarnowiejską napadnięto i poraniono Michała Cieślaka tak poważnie, że pogotowie ratunkowe musiało go przewieźć do szpitala.

Zniknięcie gościa. Do jednego z hotelów zajechał w nocy z środy na czwartek p. M. K., obywatel z prowincji, który wczoraj rano w nadzwyczajnem zdenerwowaniu opuścił hotel i dotąd nie powrócił. Policja zarządziła za nim poszukiwania.

Z teatru miejskiego. W jutrzejszej nowości, w krotce p. Klemensa Bąkowskiego: „Kamienicznik” grają pp.: Górską, Janicówna, Nowakowską, Sokolicz, Kopczewską, Mielnicką, Mielnicki, J. Węgrzyn, Stępowski, Siemaszko, M. Węgrzyn, Brandt, Leszczyński, Szymborski, Rydzewski i Miarczyński.

Repertuar teatru miejskiego.

Piątek: „Eros i Psyche”.
Sobota: „Kamienicznik”, komedia w 3 aktach Klemensa Bąkowskiego (nowość).
Niedziela: „Kamienicznik”.

Repertuar teatru ludowego.

Piątek: „Dla świętej ziemi”.
Sobota: „Szalawila”.
Niedziela po południu: „Błagierzy polityczni”.
Niedziela wieczór: „Szalawila”.

Nowiny lwowskie.

Zarządzenia sanitarne. W obawie zawalenia cholery polecił namiestnictwo magistratowi, aby przedsięwziął rewizję wszystkich hoteli. W razie znalezienia nieporządków w którym hotelu, hotel ten będzie zamknięty.

Zjazd techników. Na politechnice ukończono przygotowania do zjazdu techników, który się rozpoczął we czwartek wieczór o godz. 8 koleżeńskim zebraniem. W związku ze zjazdem stoi wystawa techników i uczniów politechniki, wystawa awiatyczna itd.

Dzisiaj odbyło się w uroczysty sposób otwarcie V zjazdu techników polskich. Gmach techniki, gdzie odbywają się obrady zjazdu, jest odświeżnie przybrany. O godz. 9 rano zaczęli przybywać goście; gdy zajęli miejsca, powitał ich prezes stałej delegacji, radca dworu Franke. Następnie przemawiali prezes komitetu wykonawczego Syroczyński, marszałek Ba den i, rektor politechniki Pawlewski i rektor uniwersytetu Głabiński.

Po uchwaleniu regulaminu zjazdu wybrano prezesami honorowymi Józefa Dziekońskiego z Warszawy, Kajetana Janowskiego, Andrzeja Kędziora, Bronisława Pawlewskiego i Stanisława Rybickiego ze Lwowa, Tadeusza Sikorskiego, Edmunda Zieleniewskiego i Horoszkiewicza z Krakowa.

Prezesami czynnymi zostali wybrani: Kazimierz Obrębowski z Warszawy, Władysław Ekielski z Krakowa, Antoni Gosiewski z Przeworska i rektor Karol Skibiński ze Lwowa. Wiceprezesami: Karol Epler ze Lwowa, Karol Stadtmüller z Krakowa i Kazimierz Rząbicki z Kijowa. Sekretarzem generalnym wybrany prof. dr Anczyz, zaś honorowym sekretarzem p. Powicki z Poznania.

Po odczytaniu telegramów wygłosił radca dworu Ingarden odczyt o publicznych budowach wodnych, przeprowadzonych przez rząd w Galicji.

Nastąpiło otwarcie wystawy słuchaczy politechniki, prac techników polskich i wystawy awiatycznej.

Moskalofilia między sobą. We środę przed sądem przysięgłych rozpoczęła się rozprawa przeciw Andrzejowi Schustowi, urzędnikowi kolejowemu, Julianowi Kisielewskiemu, oficyalowi pocztowemu, Onufremu Geciowi, profesorowi gimn. w Kolomyi, Włodzimierzowi Kindyowi, koncepcji dyrekcyi skarbu w Kolomyi i redaktorowi „Prikarpackiej Rusi” Hryniewieckiemu. Akt oskarżenia, wygotowany przez zastępcę prawnego oskarżyciela prywatnego ks. Wasyla Dawydiaka, zarzuca oskarżonym, że na łamach „Prikarpackiej Rusi” wystąpili przeciw niemu z szeregiem artykułów, uwłaczających cześć i podających go w poniżenie w opinii publicznej. Proces zapowiada się ciekawie, gdyż przy tej sposobności wypłynie na światło dzienne głośna afera najwybitniejszego członka partii moskalofilskiej dra Dudykiewicza. Ponieważ obrońcy oskarżonych nie zjawili się na rozprawie, odroczone rozprawę do 19 b. m.

Echa napadu na uniwersytet. Prezydium sądu karnego otrzymało już telegraficzną wiadomość z najwyższego trybunału o odrzuceniu prośby adwokata dra Ochrymowicza w sprawie delegacji pozakrajowego sądu. W tych dniach nadejdą akty z Wiednia i rozpocznie

mienicy kościelnej z matką, wdową po jakimś urzędniku konsystorza. Ksiądz Siennicki wiedział, że Zośka czatuje na niego. Ilekroć nikogo nie było na schodach, zawsze mógł się spodziewać, że wypadnie z cie mnego korytarza i, pocałowawszy go w rękę, zniknie znowu tam, skąd wybiegła. Przyzwyczaił się już do tych spotkań niby przypadkowych i z przyjemnością myślał, wychodząc z zakrystyi, że znowu zajrzy w te śmiejące się dziecinne oczy, że dotknie głaskie skóry policzka i wciągnie w nozdrza zapach gęstych, kędzierzawych, czarnych włosów.

— Koza! — rzekł głośno, urywając myśli o dziewczynie. Potem dopił szklanek herbaty, wziął z cukierniczki kawałek cukru i poszedł z nim ku klatce, w której bujała się papuga o jaskrawo-zielonym upierzeniu.

Ptak, widząc nadchodzącego pana, zbliżył się do prętów i wyciągnął przez nie łapkę, zabawnie przekrzywiając głowę.

— Arus chce cukru? Arus dostanie zaraz cukru! — mówił wikary pieszczotliwie. — Niech Arus poprosi grzecznie!

— Durrheń! — wrzasnęła chrapliwie papuga.

— Arus jest niegrzeczny! Arus nie dostanie cukru!

— Durrheń! — powtórzył ptak jeszcze głośnie.

— Skaranie boskie z tym ptakiem! Masz, pokrako, jedź!

Podał papudze cukru i przypatrywał się,

jak go ta rozdrabiała dziobem. Następnie ziewnął głośno, przeciągle, przeszedł się kilka razy wzdłuż pokoju i zbliżył się ku oknu. Wzrok jego oparł się o okno przeciwległej kamienicy. Dwa z nich były szczerze zasłonięte.

— Śpi jeszcze — mruknął i znow ziewnął głośno.

— Trzeba chyba pójść przespać się do obiadu — pomyślał. Wrócił do domu późno. Grał w winta u Iwanowskich i wygrał dwa ruble z kopiejkami. Przyjemnie mu się zrobiło na wspomnienie wczorajszego wieczora. I nie tylko z powodu wygranej. Wogóle u Iwanowskich czuł się bardzo dobrze. Zawaze było tam wesoło, kolację podawano wykwinatą, nie żalowano dobrego wina, a gospodarz domu, wzięty adwokat, bon vivant i smakosz nielada, posiadał wprost niewyczerpany zapas anegdotek, któremi bawił zbierające się u niego co środę na winta towarzystwo. Pani mecenasowa, pulchna, niczego sobie jeszcze blondynka, nadzwyczaj uprzejmie spotykała księdza wikarego, kiedy zaś była chwilowo z nim sam na sam, w jej przyrzużonych oczach tańczyły figlarne dyabełki, budzące w księdzu wikarym wcale nie postne myśli.

Ksiądz Siennicki przeszedł do pokoju sypialnego, rozpiął sutannę i chciał ją już zdjąć, zabierając się do odpoczynku, kiedy posłyszal mocne pukanie do drzwi pokoju jadalnego, który był zarazem gościnnym i gabinetem.

(Dalszy ciąg nastąpi).

RENOMOWANY I ZNANY POWSZECHNIE KRAKOWSKI

oraz Magazyn ubrań męskich wraz ze składem sukna i kortu

ZAKŁAD KRAWIECKI

Antoniego Sadowskiego

został napowrót otworzony i mieści się obecnie w nowym domu przy ul. Karmelickiej 7, I. p.

Hofa pasta do obuwia
Hofa pasta do metali
Hofa knotki do lampek

są najlepszymi polskimi wyrobami.

Kupując te towary należy uważać, aby nie dostać za te same pieniądze, w podobnych pudełkach innych lichych naśladownictw.

Fabryka:

Stanisław Hof, Kraków.

Zakład prowadzi sam właściciel Antoni Sadowski, znany powszechnie od szeregu lat — jako niezrównany krawiec męski.
Ceny ubrań od 18 złr. (36 kor.) wzwyż
Najświeższe żurnale!

się przygotowanie aktu oskarżenia w języku polskim i ruskim.

Zmarł Karol Buchstab, właściciel biura dzienników, w wieku 55 lat. Pogrzeb odbył się wczoraj.

Z kraju

Mord czy samobójstwo? Z Tarnopola donoszą: We wtorek rano znaleziono na torze kolejowym, prowadzącym w stronę Berezwicy tuż za mostem kolejowym zwłoki Mikołaja Pocięznego, służącego w elektrowni miejskiej. Pocięzny służył kolejno w kilku tutejszych domach, a u jednego z gospodarzy, na przedmieściu mikulenieckim był dwa lata na służbie i uchodził za porządnego i pracowitego człowieka.

Zwłoki leżały w poprzek szyn. Stan ich okropny, głowa w kilku miejscach strąskana, obie nogi zgruchotane. Pocięzny znalazł się na szynach w chwili przejazdu jednego z trzech nocnych pociągów, które dążą z dworca tarnopolskiego w kierunku najbliższej stacji Berezwicy. Zdaje się, że zginął pod kołami o godz. 4 rano, poprzednio bowiem budnik podczas nocnej kontroli toru zwłok na szynach nie zauważył.

Na przedmieściu, obok toru położonego, krąży pogłoski, które nie określają zaszłego wypadku jako zamachu samobójczego, ale jako morderstwo. Na kilkadziesiąt metrów powyżej miejsca, gdzie zwłoki znaleziono po czynią się ślady krwi, daleko też leżał kapelusz i laska oraz rękawiczki, a na nogach i odciskach znaleziono nowe skarpety, podczas gdy butów nie było, a skarpetki nie miały na sobie żadnych śladów prochu czy błota, z czego wynikałoby, że buty skradziono lub usunięto.

Ze świata

Powódź. Z Berna donoszą: Namiestnik i marszałek wyjechali wczoraj do Kunowie, aby doglądać akcji ratunkowej. W Węgierskiej Ostrawie zaważyło się 15 domów. Tamy nad Morawą są zagrożone. Zarekwirowano asystency wojskową na pomoc. W Kunowicach zaważyło się 120 domów, przeszło 50 jest za groźonych. Sześć osób utonęło. 100 pioniarów z pontonami udało się z Klosterneuburga do Węgierskiego Hradyszcza. Lohaczowice nawiedziła onegdaj niespodziewanie wielka powódź, która trwała 12 godzin. Szkody są znaczne. Według ostatnich wiadomości woda w powiecie Węgierski Bród opada. Z różnych okolic Moraw donoszą o wielkich szkodach, wyrządzonych przez powódź. W kilku miejscowościach były także ofiary w ludziach. Zginął także jeden żandarm podczas akcji ratunkowej. Dzisiaj przybędzie delegat ministerstwa robót publicznych dla poinformowania się o rozmiarze klęski, wyrządzonej przez powódź.

Z Opawy donoszą: Rzeką Hopa wystąpiła z brzegów około Opawy w nieuregulowanej części i zalala okolice Straż cniowa z Opawy wyruszyła na ratunek. Zarekwirowano też kompanię piechoty. Także z innych okolic Śląska donoszą o szkodach, wyrządzonych przez wylewy.

Z Wrocławia donoszą: Odra wzbiera z powodu deszczów, trwających od kilku dni i grozi zalewem okolic nadbrzeżnych.

Wiedeński mityng awiatyczny. We środę odbyły się w ratuszu obrady w sprawie urządzenia austriackich zawodów awiatycznych. Uchwalono urządzić wiedeński mityng awiatyczny w czasie od 8 do 15 października b. r. na polach Steinfeld koło Wiener Neustadt.

Zamach na cara? Z Friedbergu podają pogłoskę, jakoby w niedzielę wydarzył się tu następujący wypadek: Dwaj ludzie, ubrani w mundury 16 p. p., chcieli wejść do zamku, gdzie car mieszkał. Wstrzymano ich, bo nie mieli kart zapraszających, poczem opuścili zamek. Policja sądzi, że byli to spiskowcy, przebrani w mundury pułku, który znajduje się teraz na manewrach.

Kacyk odesski Tolmaczew, który się wśląwił niedawno tem, iż zabronił w szpitalu miejskim w Odessie dokonania prób z preparatem Ehrlicha, jako „szarlatańskim” (sic) — obecnie znów wśląwił się tym razem jako polityk przedwyborczy. Nie trzeba dodawać, iż Tolmaczew uznaje li tylko czarnoseciów — nawet październikowcy wydają mu się „kramolnikami”.

Dowiedziawszy się, iż przy nadchodzących wyborach posła do Dumy z Odessy październikowcy postanowili postawić własnego kandydata w osobie Kazarinowa i chcą za nim agitować odezwa, generał Tolmaczew wezwał do siebie sekretarza miejscowego oddziału październikowców, nauczyciela Mizirkowa, któremu oświadczył, że jest „samozwańcem”,

w Odessie bowiem niema żadnych październikowców, poczem w jego obecności zwrócił się telefonicznie do kuratora okręgu naukowego z wezwaniem — dymisyonowania Mizirkowa. Na drukowanie odezwy październikowców w dziennikach miejscowych Tolmaczew nie pozwolił.

Neosłowiański kurs: rusyfikacja flaszek od piwa. Za używanie etykiet wyłącznie w języku polskim browar warszawski pod firmą Karol Machlajd skazany został na karę pieniężną w wysokości 200 rubli. Interesującym jest, że firma używała tych samych etykiet przez 42 lata swego istnienia.

Katastrofa budowlana. Z Bukaresztu donoszą: Dom sąsiadujący ze świeżą budową zawalił się. Z pod gruzów wydobyto 12 rannych i 3 zabitych.

Postępy awiatyki. Z Bukaresztu donoszą: Lotnik Mollat wleciał w Chitilla do wysokości 500 m. i okrążył kilkakrotnie miasto.

Z Wiener Neustadt donoszą: Podczas treningu wczoraj przed południem podporucznik Aszalos spadł wraz z aparatem i zranił się w rękę. Podczas mityngu po południu Adolf Warchałowski wzniósł się na swoim aeroplanie wraz z arcyksięciem Leopoldem Salwatorem. Równocześnie wleciał jego brat Karol Warchałowski. Jeden aparat unosił się nad drugim. Podczas tego Adolf zawadził skrzydłem lewem o aparat brata. Adolf poleciał dalej, Karol spadł wraz z aparatem i doznał złamania golenia. Aparat jest zupełnie zniszczony. Illner przedsięwziął wzlot na swojej „Mewie” i pozostawał 2 godziny w powietrzu, przez co pobił dotychczasowy rekord. Illner zdobył także rekord co do wysokości. Po wyładowaniu publiczność urządziła mu żywą owację.

Z Issy les Moulineaux donoszą: Lotnik Chavez wzniósł się do wysokości 2608 m., ustanawiając przez to nowy rekord światowy co do wysokości.

Echa pożaru wystawy w Brukseli. Dotychczas wniesiono przeciw dyrekcji wystawy z powodu pożaru skargi o odszkodowanie na 25 milionów franków, z czego 14 milionów przypada na Anglię. Rząd belgijski oświadczył dobrowolnie gotowość złożenia 2 milionów franków, odrzucając zarazem co do siebie wszelką odpowiedzialność za szkodę, wyrządzoną przez pożar.

Kara cielesna w więzieniach francuskich. Większość Izby skłania się do zaprowadzenia dla apasów kary cielesnej, z powodu, że kara więzienia okazuje się wobec tej plagi niewystarczająca.

Proces Crippena o zamordowanie żony. Z Londynu donoszą: We wtorek podjęto znowu rozprawę przeciw Crippenowi. Prokurator zredukował oskarżenie przeciw miss La Neve tylko do pomocy w wykonaniu zbrodni. Najciekawsze było orzeczenie lekarzy, którzy badali resztki zwłok, znalezione w piwnicy domu Crippena. Lekarze orzekli, że nie mogą stwierdzić napewno, czy to są zwłoki kobiety, brakuje bowiem kości rąk i nóg, które usunięto widocznie z rozmysłem w tym celu, aby nie można było rozróżnić zwłok. Znalezione natomiast kawalek warkocza i resztki sukien Crippena, oraz resztki sukien damskich. Świadkowie zeznali jednak, że znalezione warkocz nie jest podobny wcale do warkocza Crippenowej. Crippen przedstawił następnie swoje małżeństwo jako bardzo nieszczęśliwe. Między nim a żoną przychodziło często do kłótni. Pewnego dnia, przyszedłszy do domu, nie zastał żony i od tego czasu nie widział jej. Inni świadkowie zeznali, że La Neve utrzymywała oddawna stosunek miłosny z Crippenem i była zazdrosna o jego żonę. Crippen chciał się pod koniec rozprawy rozmówić z miss Neve, ale prokurator nie pozwolił na to. Lekarze stwierdzili, że osoba, której zwłoki znaleziono w piwnicy domu Crippena, została otruta lukiem.

Rozprawa odbywała się wczoraj w dalszym ciągu. Jako świadka przesłuchano przyjaciółkę Crippenowej miss Smythow. Zeznała ona, że gdy pytała Crippena o żonę, odpowiedział, że żona jego wyjechała do Ameryki, gdzie umarła, on zaś ma zamiar zwłoki sprowadzić do Londynu i tu je pochować. Na dalsze pytanie, dlaczego żona jego wyjechała do Ameryki, Crippen odpowiedział, że żona jego właściwie uciekła od niego, ponieważ czynił jej gwałtowne wyrzuty z powodu jej lekkomyślnego życia i marnotrawstwa.

B. BABRYLSKA, Kraków, kupuje, sprzedaje i najmuje — fortepiany, pianina, harmonie i pianole — krajowe i zagraniczne, nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki.

Czas odnowić prenumeratę!

TELEGRAMY

dnia 9 września.

Pogłoski o rozwiązaniu parlamentu i sejmu czeskiego.

Praga. „Prager Tagblatt” donosi z Wiednia: W poważnych kołach poselskich zapatrują się bardzo pesymistycznie na sytuację i nie wierzą w korzystny wynik konferencji ugodowych w Pradze. Panuje przekonanie, że przyjdzie do rozwiązania sejmu czeskiego i iżby posłów i że wkrótce odbędą się nowe wybory, do których czynią już przygotowania.

Papież przeciw modernistom.

Rzym. Dzisiaj ogłoszono „Motu proprio” p. t. „Sacrorum mantistitum”, w którym papież wydaje zarządzenia przeciw wzrastającemu ruchowi modernistycznemu. Dokument papieski przypomina wszystkie wydane przeciw modernizmowi przepisy, do których dodaje nowe. Dokument zawiera także odpis encykliki „Pascendi”, oraz wezwanie do biskupów i przełożonych, aby zawsze czuwali nad wykształceniem i organizacją młodego kleru. Wreszcie przypomina papież analogiczne instrukcje Leona XIII.

Cesarz Wilhelm na Węgrzech.

Pięcokościoty. Cesarz Wilhelm przybędzie tu dnia 16 b. m. Stąd uda się cesarz do Mohacza na polowanie, po którym dnia 19 b. m. przybędzie do Wiednia.

Szpieg niemiecki w Anglii.

Londyn. Przeciw porucznikowi Helmowi wygotowano nakaz uwięzienia go, na mocy którego będzie wydany sądowej władzy cywilnej.

Przy aresztowanym znaleziono plany i szkice fortów angielskich. Władze zajęte są teraz śledztwem celem zbadania, czy ów oficer oprócz planów przy nim znalezionych posiada wiadomości o wewnętrznej organizacji fortów i kto mu tych planów dostarczył. Aresztowany oficer podał rangę swą i pułk, do którego należy, odmówił jednak wszelkich wyjaśnień i nie chciał podać swego nazwiska. Chciał on tylko rozmówić się z niemieckim konsulem, lecz bez świadków. Aresztowanego przewieziono z Portsmouth do Londynu i osadzono go w areszcie, gdzie go traktują jako oficera.

Władze zdołały się dowiedzieć, że aresztowany nazywa się Zygfryd Helm i zdradzony został przez swą kochankę, 20-letnią Angielkę. Dziewczyna ta bawiła przed rokiem w Niemczech, gdzie zaznajomiła się z kilku oficerami niemieckimi. Aresztowany obecnie oficer niemiecki prosił ją wtedy, aby postarała się o znajomości z angielskimi oficerami, celem wydobycia od nich różnych tajemnic wojskowych. Angielka zważyła go do Portsmouth, wynajęła tam nawet dla niego mieszkanie, poczem zawiadomiła o wszystkim władzę, która go aresztowała.

Czy plany dostarczone przez Angielkę mają jaką wartość, wykaże śledztwo. Na razie otaczają władze całą tę sprawę ścisłą tajemnicą.

Londyn. Sędzia zawiesił postępowanie przeciwko porucznikowi Helmowi na tydzień. Helma odprowadzono do więzienia. Według zeznań urzędnika, który aresztował Helma, miał tenże przy pojmianiu oświadczyć, że nie jest szpiegiem. Oskarżenie brzmi w kierunku niedozwolonego sporządzania rysunków z fortów.

Walka Roosevelta z Taftem.

San Francisco. Według wyniku wyborów przywództwo w konwencie republikańskim przypadnie republikanom postępowym. — Przewodnictwo narodowe Roosevelta zostało przez to uznane.

Strejk w Anglii.

Cardiff (Anglia). 12.000 robotników proklamowało strejk jako wyraz sympatii dla robotników górniczych, wydalonych z pracy z powodu żądań podwyższenia płacy.

Towarzysze! Agitujcie za prasą robotniczą! Żądajcie wszędzie „Naprzodu”.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i stowarzyszeniach można umieszczać tylko za opłatą 40 halerzy od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują 1 koronę za jednorazowe ogłoszenie.

* **Posiedzenie krakowskiego komitetu miejscowego P. P. S. D.** odbędzie się w niedzielę 11 b. m. o godzinie 11 przed południem w lokalu Związku stow. rob., ul. Zwierzyniecka 10. Sprawy bardzo ważne.

* **Posiedzenie zarządu Związku stow. robotniczych** w Krakowie odbędzie się we wtorek 13 b. m. o godz. 7 wieczorem w lokalu Sekretariatu zawodowego (Zwierzyniecka 10, II. p.). Sprawy bardzo ważne, wzywa się wszystkich członków zarządu do niezawodnego i punktualnego przybycia.

* **Wspólne posiedzenie Zarządu wraz z Radą nadzorczą Konsumu robotniczego w Krakowie** (dawniej i nowowyzbranej) odbędzie się w piątek, dnia 9 września b. r. o godzinie 7 1/2 wieczorem punktualnie w lokalu Miejskiej Kasy chorych (Dunajewskiego 5). Obecność wszystkich członków niezbędna.

* **Baczność malarze krakowscy!** We wtorek 13 b. m. odbędzie się w sali Związku stowarzyszeń robotniczych (Zwierzyniecka 10, I. p.) o godzinie 6 30 wieczorem poufne zgromadzenie malarzy. Sprawy bardzo ważne.

* **Wykluczenie.** Główny zarząd Stowarzyszenia szewców w Austrii zawiadamia, że na odbytem posiedzeniu 21 sierpnia b. r. został wykluczony członek Nr. 1184 Karwaj Władysław, urodzony 21 stycznia 1877 w N. Sączu, a zamieszkały w Krakowie przy ul. Piotra Michałowskiego za szkodliwe działanie.

* **Podgórze.** Grupa robotników metalurgicznych urzędują w sobotę dnia 10 września w sali „Domu robotniczego” plac Serkowski 11 uroczystość 5-letniej rocznicy założenia grupy. Program: „Powitanie” odśpiewa chór robotniczy. Zagajenie i przemówienie delegatów. Produkcje chóru. Deklamacja. Przedstawienie amatorskie. „Z pieśnią” odśpiewa chór robotniczy. Monologi. Zabawa tańczona. Niespodzianki. Początek o godzinie 8 wieczór. Wstęp 80 h. O liczny udział uprasza zarząd.

* **Wiedeń.** „Spójnia”, stow. akad. postępow. młodzieży polskiej, udziela informacji o warunkach studiów i pobytu w Wiedniu. Zapytania z dołączeniem marki na odpowiedź przysyłać należy na adres komisji wakacyjnej: Wanda Klimaszewska, IX Nussdorferstrasse 4, Tür 6. Pod tym adresem należy też przysyłać listy dla stowarzyszenia i Z. P. M. P.

* **Kasa samopomocy emigrantów polskich w Wiedniu** odbywa dyżury w stowarzyszeniu „Sila” V Bräuhausgasse nr. 31/9 w następujące dni: we wtorki i piątki od godz. 7—8 wieczór, a w niedziele od 9—11 przed południem.

* **Towarzysze!** Na wszelkie odczyty i zgromadzenia partyjne przychodźcie bezwarunkowo z żonami, siostrami i córkami!

WIELKI ILUSTROWANY KALENDARZ ROBOTNICZY na rok 1911

wyjdzie z druku w najbliższych dniach.

Cena 80 halerzy.

KIESZONKOWY KALENDARZYK ROBOTNICZY na rok 1911

wyjdzie z druku w najbliższych dniach
w zupełnie nowym układzie.

Cena 80 halerzy.

Celem uregulowania nakładu prosimy wszystkich kolporterów partyjnych o jak najrychlejsze nadsyłanie zamówień pod adresem:

Drukarnia Ludowa, Kraków, ul. Filipa nr. 11.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcyja nie odpowiada).

Dożył Pan kiedy takiej szybkości?

Wezoraż na pozór śmiertelnie chory; niemiłosierny kaszel; brak tchu; ból gardła i trudny przełyk. A dzisiaj? Wszystko zniknęło — precz, załatwione. A jak? Jedno pudełko Faya prawdziwych Sodeńskich pastylek mineralnych, których dostanie w każdej aptece i drogerji po K 1 25, dokonało tego całego cudu.

Generalne zastępstwo na Austro-Węgry: W. T. Guntzert, c. i. k. nadw. dostawca, Wiedeń, IV/1, Grosse Neugasse 17.

Dr L. Friedman lekarz chorób kobiecych — powrócił i ordynuje od 3—5 po południu przy ul. Zielonej L. 12. Nr. telefonu 459.

LAKIERY do podłóg i EMALIOWE

we wszystkich kolorach, kopalowe, damarowe, asfaltowe, brunoliny i sekatywy.

Masa francuska do posadzek. Farby olejne, suche, cementowe, Pokosty etc.

KRAJOWEJ FABRYKI LAKIEROW L. BARANOWSKIEGO w KRAKOWIE.

Do nabycia w Krakowie u firm: REIM i Sp., Linia A-B — FR. LENERT, Sławkowska — SZPORN i Sp., Floryńska 14 — FIAŁEK i TUREK, Szewska 23 — M. KREISLER, Grodzka. — W Podgórzu: J. PIEKŁO, J. SITEK

Poszukuję
robotników krawieckich do roboty
sklepowej na małe i duże sztuki,
oraz jednego chłopca do terminu.
A. Stimler, Krakowska 44. 919

Stolarnia 843
Joachima Steinberga poszukuje wię-
kszą ilość zdolnych posadzkarzy.

Monter
wodociągowy znajdzie zajęcie stałe.
Wiadomość ul. Straszewskiego 5a.

Pannę
do sprzedaży poszukuje firma Baum
ul. Grodzka 10.

Pomocnika lub pomocnicy
poszukuje magazyn nowości S. Sil-
biger, Kraków, ul. Grodzka 7.

Kupię
kasę ogniotrwałą używaną. Zgło-
szenia pod D. do Działu inserato-
wego „Naprzodu”.

Garnitur mebli
w bardzo dobrym stanie tanio do
sprzedania (K. 120—). Wiadomość
ul. Felicyanek 3, II piętro. Oglądać
można od godz. 2—4 po południu.

Do sprzedania
garnitur używany nowego fasonu,
fortepian krótki starszy, fortepian
dłuższy Hofbauera w dobrym stanie
i wielkie grawidło „Kalliope” z
nutami. Podgórze, Lwowska 38, II. p.
ostatnia drzwi na prawo.

Poważnych, zdolnych agentów
na Lwów, Kraków, Czerniowce i inne
większe miasta poszukujemy.
W razie przyjęcia, zaliczka na ko-
szta podróży po okolicy.
Detaillczne oferty z podaniem wieku
i dotychczasowej pracy pod „Czeska
fabryka” do działu inseratowego
„Naprzodu”.

Dzierżawy
małego folwarku
100—200 morg 833
poszukuje się przez Biuro
Br. Krasickiego w Krakowie.

Polecenia godne
jest przed zakupem towarów
użytkowych i podarków wszel-
kiego rodzaju przeglądać mój
bogato ilustrowany główny katalog
z przeszło 3000 rycin, który na
żądanie każdemu darmo i opla-
tnie przesyłam. Hanns Konrad,
c. i k. nadw. dostawca w Brłux
Nr. 335 (Czechy).

Wszczęświatowy Instytut
— Obcych Języków —
The Berlitz Schools
w Krakowie, ul. św. Jana 3, I piętro
podaje do wiadomości P. T. Publi-
czności, iż oprócz osobnych lekcyj,
które rozpocząć można każdej chwi-
li, w bieżącym miesiącu co tydzień
rozpoczyna się nowe zborowo kursa
języków: angielskiego, francuskiego
i niemieckiego, na które zapisać się
można każdego czasu.
Nadto dnia 1 i 16 b. m. rozpo-
czyna się zborowa wieczorna kursa
języków angielskiego francuskiego i
niemieckiego za opłatą zniżoną.
Opłata ta wynosić będzie K 10— za
kurs 4-miesięczny. 821

Pieniądze
oszczędza każdy, kto przy zapo-
trzebowaniu artykułów domo-
wych i podarków okazjnych
wielkiego rodzaju zażąda mego
katalogu głównego z 3000 rycin,
który otrzyma darmo i opla-
tnie i w którym każdy coś
stosownego znajdzie. C. i k. na-
dw. dostawca Hanns Konrad,
831 Brłux Nr. 1595, Czechy.

Szyby i lustra
dostarcza tanio do każdej stacyi
kolejowej
Biuro towarowe dla handlu i przem.
Kraków, Starowiślna 27/N.

Szukacie
dobrego i niezawodnego źródła
artykułów gospodarczych i na
podarki, to zażądajcie natych-
miast kartki korespondencyjną
bogato ilustrowanego katalogu
z 3000 rycin od c. k. nadw. dostaw-
cy HANNSA KONRADA
w Brłux Nr. 1594, Czechy.

Robotnicy młynarscy
znajdą stałe zajęcie w zakładzie bezpłatnego po-
średnictwa robotników dla węgierskiego Stole-
cznego Związku młynarskiego w Budapeszcie VI,
Terez körut 30, wchód z ulicy Gróf Lichy Jenő utca.
Wyszkoleni robotnicy i tacy, którzy przy wojsku
służyli, mają pierwszeństwo.

Hodowla królików rasowych
Pawła Berskiego
KRAKÓW
Grzegórzki, Szkolna L. 54.
posiada barany francuskie, belgijskie,
olbrzymy wiedeńskie, niemieckie,
srebrniaki. Sprzedaż codziennie
od 3—9. Ceny od 2 do 15 K. 908

Nie czekajcie
aż włosy wypadną
i łysina będzie przeświecać, lecz
zawczasu używajcie

„SZUM”

jedyny proszek aseptyczny, znako-
micie działający, zapobiega wpa-
daniu i siwieniu włosów, niszczy
łupież i nadaje właściwy kolor.
Pakiet 25 hal.

Wszędzie do nabycia w aptekach
i drogueryach.

Proszę żądać

darmo i oplatnie mego
bogato ilustr. głównego
katalogu z 3000 rycin ze-
garków, wyrobów złot-
nych, srebrnych, instru-
mentów muzycznych,
wyrobów stalowych i
skórzanych, przyborów
do palenia i gospodarstwa domo-
wego, towarów galanteryjnych i
broni

c. i k. nadw. dostawca
HANNS KONRAD
dom wysyłkowy
w Brłux Nr. 300 (Czechy).
Prawdziwy szwajc. zegarek Nickel-
Anker-Rem., system Roskopf-Patent
K. 5, 3 sztuki K. 14. Rejestr. „Adler-
Roskopf” Nickel-Anker-Rem. K. 7.
Prawdziwy srebr. zegarek Rem. o-
twarty K. 840- Bez ryzyka! Zamiana
lub zwrot pieniędzy.

MAGAZYN I PRACOWNIA
ROBÓT RĘCZNYCH
pod firmą
SABINA KNÖBEL
w Krakowie, ul. Grodzka 35, I. p.
poleca nowości w robotach roz-
poczętych i wykonanych. Naj-
większy wybór kanw i włóczek
oraz najnowszych przyborów do
haftu pierwszej jakości. Przyjmu-
je się wszelkie oprawy poduszek,
makat itp. Ceny stałe i umiarko-
wane. Zamówienia z prowincyi
uskutecznią się odwrotnie. Przyjmu-
je się kilka zdolnych panien do
haftu oraz kilka panienek do
nauki. 845

Masło

deserowe i kuchenne
po cenach przystępnych sprzedaje
detaillcznie i hurtownie
Filia Związku Mleczarskiego
Kraków
plac Szczepański 1. 8.

Za połowę ceny
niż sprzedający na raty
dostarczam z pięcioletnią
gwarancją za gotówkę,
15 kor. zadatku, resztę za pobraniem,
nowe wysokoram. z pokrywą 890
SINGERA MASZYNY DO SZYCIA.
Ręczna K 49, nożna K 60, Ring-
schiff nożna K 89, Central-Bobbin
K 98. — Cennik bezpłatnie.
Dom eksportowy Stan. Rundbakin,
Wien, III, Welssgärberland 58/1.

Bez kosztów
wysyłam na żądanie każdemu
mój główny ilustrowany katalog
z 3000 rycin artykułów użytko-
wych i podarków różnego ro-
dzaju. C. i k. nadw. dostawca
HANNS KONRAD
874 w Brłux Nr. 326 (Czechy).

SUDOL
przeciw poceniu się nóg i rąk.
Środek całkiem pewny.
Apteka pod „Złotym Słoniem”
H. Bartmański i Ska
w Krakowie, Grodzka 22.
Przesyłki pocztowe odwrotnie.

Świece
Apollo
są wówczas tylko prawdziwe, jeśli
na dnie każdej świecy wyciśnięta
jest lira a na boku słowo „Apollo”




Biuro
podróży
Zofii
Biesiadeckiej
Oświecim (dworzec)
sprzedaje
bilety okrętowe do
Ameryki
I, II i III kl. dla pa-
statków pocztowych,
oraz bilety kolejowe dla
kolei północno-amery-
kańskich we wszystkich
kierunkach.
Ceny ściśle wedle taryf
okrętowych i kolejowych.
Bilety okrętowe do Kanady
i bilety kolejowe kanadyjskie.
Prospekty darmo i oplatnie.



Akademia Handlowa w Krakowie
przyjmuje na rok szkolny 1910/1911 uczniów wzgl. uczennice do:

1. Akademii handlowej, nauka 4-letnia, z ukończoną 4 kl. gimn. lub realną i co najmniej dostatecznym postępem we wszystkich przedmiotach, ewentualnie wyjątkowo z ukończoną 3 kl. wydziałową i co najmniej dobrym postępem we wszystkich przedmiotach, o ile mają ukończonych 14 lat życia.
2. Dwuklasowej szkoły handlowej męskiej z ukończoną 3 kl. wydziałową, gimn. lub realną, o ile mają ukończonych lat 14; ewentualnie na podstawie egzaminu wstępnego.
3. Dwuklasowej szkoły handlowej żeńskiej, uczennice z ukończoną 3 kl. szkoły wydziałowej i co najmniej dobrym postępem we wszystkich przedmiotach, o ile mają ukończonych 14 lat.
4. Na kurs dla abiturjentów szkół średnich, słuchacze mających egzamin dojrzałości w gimnazjum lub szkole realnej.
5. Na kurs dla abiturjentek żeńskich szkół średnich, słuchaczki mające egzamin dojrzałości w gimn., szkole realnej, liceum lub seminarium nauczycielskiem, wzgl. inną równorzędną szkołę średnią.
6. Na wieczorny zawodowy kurs dla dorosłych, obejmujący wykłady: 1) buchalterii pojedynczej i podwójnej w przedsiębiorstwie towarowym, 2) buchalterii bankowej, 3) rachunków kupieckich, 4) nauki o handlu i wekslach, 5) towaroznawstwa, 6) stenografii. Wymagany wiek co najmniej ukończonych 17 lat.
7. Do uzupełniającej szkoły handlowej praktykantów i uczniów handlowych.

Wpisy (6 i 7) odbędą się od 19 września br.
Bliższych wyjaśnień udziela Dyrekcja Akademii ustnie i pisemnie.

Tylko ul. Grodzka L. 42.
Największy konkurencyjny magazyn pod firmą
A. Gastmann w Krakowie, ul. Grodzka 42 poleca na
sezon zimowy palta, ulstry, szlifery, ubrania marynar-
kowe, anglezowe, frakowe i smokingowe oraz największy
wybór dla P. T. Studentów.
Przyjmuje wszelkie obstalunki z materii angielskich
903 i francuskich według najnowszej mody.

Tylko ul. Grodzka L. 42.

RZADOWOUPRAWNIONA
Fabryka wód mineralnych sztucznych
i specjalnych leczniczych
pod firmą
K. Rzaca i Chmurski
w Krakowie, ulica św. Gertrudy 4
wyrabia pod kontrolą komisji przemysłowej
To w Lek. krak. polecane przez toż Towarz.
odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüh-
lerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen,
tadzież specjalne leczyźnie jak: litowa, bromowa, jodowa,
żelazista, kwaśna, oraz wody mineralne normalne z prze-
pisu Prof. Jaworskiego. — Sprzedaż częstkowa w aptekach
i drogueryach. — Cenniki na żądanie franko.

Potrzebna
KASYERKA
zaraz
z kaucją
: W CUKIERNI LWOWSKIEJ :
JANA MICHALIKA.

Książki szkolne

nowe i używane do wszystkich
zakładów naukowych poleca

KSIĘGARNIA K. WOJNARA
w Krakowie ul. Szewska 20.

KURS PRZYGOTOWAWCZY
do egzaminów z rachunkowości kasowej, państwowej i kupieckiej,
składanych w Wydziale kraj., w c. k. Namieśtnictwie i w c. k. Aka-
demii handlowej we Lwowie, został otwarty i obejmować będzie
następujące przedmioty:
1) Rachunkowość państwową ogólną i kupiecką.
2) Buchalterię pojed., podwójną.
3) Korespondencję kupiecką i prace kantorowe.
4) Stenografię, kaligrafię, język niemiecki i język włoski.
Dla pań osobne godziny.
Korzystny rezultat tejże zapewniony.
Wykłady objął tut. egzaminowany nauczyciel rach. państwowej
HENRYK GOTTLIEB
893 Kraków, ul. Dietłowska 68, II. piętro.

Koce tygrysie do spania
dobrej trwałej jakości.
Nr. 2051^{3/4} Okazyjne tygrysie koce fla-
nelowe, grubej jakości, nakrapiane ze szlakiem
w pasy 124 cm. szer., 190 cm. dł. . . . K 2-60.
Nr. 2051^{1/2} Ten sam 124/200 cm. . . . K 2-80.
Nr. 2050. Nadzwyczaj tani koc do spania
szaro drap z pstrym szlakiem 175/110 cm. K 1-70.
Nr. 2050^{1/2} Ten sam lepszej jakości 190/130 K 2-40.
Największy wybór w moim głównym katalogu.
Niema ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.
Wysyłka za zaliczką lub po otrzymaniu należytości. C. k. nadw. dest.
Hanns Konrad, Dom wysyłkowy, Brłux Nr. 317 (Czechy).
Główny katalog z 3000 rycin wysyłam na żądanie darmo i oplatnie.

Broń, amunicja i przybory myśliwskie
Wszelka broń jest starannie wy-
próbowana, opatrzona stemplem
urzędowym, ostrzelana. Tylko naj-
lepszej jakości i starannie wyko-
nany towar. Zarecza się za znako-
mite działanie. Nr 100 Rewolwer-
Lefauchaux kal. 7 mm. 6 strzalo-
wy, na patrony sżyłtówym zapa-
laczem, gładko polerowany z poli-
tutowaną rączką z drzewa orzecho-
wego, długości 17 cm., za sztukę K. 5-50, ten sam kal. 9 mm.
K. 7-50. Nr 101 kal. 7 mm. pięknie niklowany K. 6-50, kal. 9 mm.
pięknie niklowany K. 8-50.
Naboje rewolwerowe:
Nr 507 7 mm. ładunek K. —80 Nr 510 9 mm. ładunek śrut. K. 1-25
Nr 509 9 " " —95 Nr 511 7 " " " —70
Nr 508 7 " " śrut. 1— Nr 512 9 " " " —90
Za 25 sztuk.
Największy wybór rewolwerów, terceroli, flobertów, Teschings, strzelb
myśliwskich, przyborów myśliwskich, amunicji etc. znajduje pan
w moim głównym katalogu z 3000 rycin, który na żądanie każdemu
darmo i oplatnie wysyłam.
C. i k. nadw. dostawca **HANNS KONRAD**
Dom wysyłkowy w Brłux Nr 322 (Czechy).

